

# Jarosław Szatkowski\*

## Teoria ewolucji a kreacjonizm.

### Czy jest szansa na zgodę?

W *Przeglądzie Tygodniowym* ukazał się niedawno artykuł,<sup>1</sup> mówiący o tym, co czeka nas w stosunkowo niedalekiej przyszłości. Możemy znaleźć tam informacje na temat zmian, jakie spotkamy prawdopodobnie za około dwadzieścia lat. Artykuł, choć interesujący, pozostawia jednak pewien niedosyt, żeby nie rzec — niesmak. Przedstawia nas, ludzi, jako istoty zainteresowane jedynie napychaniem brzucha, wygodą i rozrywką. Brakuje tu choćby małej wzmianki na temat religii (jakże ważnej sfery naszego życia), filozofii i kultury. Nie mówi się nic o tym, czy uda nam się trochę lepiej zrozumieć „problem człowieka”.<sup>2</sup> Bo trochę trudno w to uwierzyć, że nawet w obliczu tak rewolucyjnych przemian technologicznych przestanie nas interesować poszukiwanie odpowiedzi na pytanie „skąd pochodzimy?” Pytanie o pochodzenie człowieka należy do tych, które zawsze będą ludzi nurtowały, a próby znalezienia na nie odpowiedzi sprowokują coraz to żywsze dyskusje. Obecnie, na przełomie tysiącleci, spór pomiędzy zwolennikami takiej czy innej koncepcji wydaje się coraz bardziej intensywny.

---

\* Autor jest pastorem Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego. Mieszka w Wilkasach.

<sup>1</sup> Grzegorz Zybura, Ziemiaki o smaku kurczaka, *Przegląd Tygodniowy*, 7 lutego 1996 r.

<sup>2</sup> **Problem człowieka** to tytuł książki Martina Bubera, w której próbuje on znaleźć odpowiedź na pytanie „kim jest człowiek”? (Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1993).

Mamy dzisiaj do czynienia z dwoma podstawowymi ujęciami pochodzenia człowieka. Należą do nich teoria ewolucji oraz kreacjonizm. Według **Małego słownika języka polskiego** termin „ewolucja” oznacza „proces przeobrażeń, zmian, przechodzenia do stanów bardziej złożonych lub doskonalszych; wszelki rozwój”.<sup>3</sup> Ogólnie rzecz ujmując, teoria ewolucji postuluje taki właśnie (ewolucyjny, rozwojowy) charakter Wszechświata. Najczęściej z postulatami teorii ewolucji spotykamy się w biologii. Jednak ewolucjoniści jednoznacznie podkreślają, iż ewolucji nie należy rozumieć jedynie w wąskim, biologicznym zakresie. Szeroko rozumiana ewolucja obejmuje swym zasięgiem wszystkie dziedziny życia, poczynając od biologii, poprzez religię, kulturę, politykę, a na ewolucji psycho-społecznej kończąc.<sup>4</sup>

Aby dokładniej przedstawić samo pojęcie ewolucji, zdefiniujmy ją na płaszczyźnie biologicznej: „Istnieje pogląd, że wszystkie żywe organizmy pochodzą od wcześniejszych, odmiennych, żywych organizmów, że te z kolei pochodzą od jeszcze wcześniejszych form życia; i tak dalej aż do najbardziej pierwotnego pierwszego organizmu, który prawdopodobnie pojawił się wskutek działania sił przyrody. Ta idea jest znana jako ewolucjonizm”.<sup>5</sup>

Jednym z najistotniejszych elementów ewolucji jest jej przypadkowość. Przypadek odgrywa w ewolucji rolę zasadniczą. „Wrażenie celowego projektu w biologii jest mylące, ponieważ wszystkie żywe organizmy, włączając nas samych, są wytworami naturalnego procesu ewolucyjnego,

---

<sup>3</sup> **Mały słownik języka polskiego**, PWN, Warszawa 1993, s. 168.

<sup>4</sup> Taką definicję ewolucji możemy znaleźć w *Signa Temporis* (rocznik teologiczny redakcji naukowej ChIW „Znaki Czasu”) 1990, z. 1, s. 38; Don Richardson, **Wieczność w ich sercach**, Wyd. „Pojednanie”, Lublin 1993; Mieczysław Pajewski, **Stworzenie czy ewolucja?**, Wyd. Duch Czasów, Bielsko-Biała 1992, s. 8, 9, 200, 204; Józef Keller *et al.* (red.), **Zarys dziejów religii**, Iskry, Warszawa 1986, s. 9.

<sup>5</sup> Pajewski, **Stworzenie...**, s. 7.

używającego przypadkowej zmienności i doboru naturalnego”.<sup>6</sup> „Proces ewolucyjny jest na tyle przypadkowy, że gdyby w jakiś sposób cofnąć się do punktu wyjścia, to jest nieprawdopodobne, by po paru miliardach lat pojawił się człowiek”.<sup>7</sup> Kluczowa pozycja przypadku prowadzi nas do następującej konkluzji: proces ewolucji nie prowadzi do żadnego celu,<sup>8</sup> wyklucza zatem istnienie Istoty Nadprzyrodzonej.<sup>9</sup>

Ewolucjonizm przez swój związek z naturalizmem nie jest koncepcją naukową w ścisłym słowa tego znaczeniu. Jeśli bowiem jakaś koncepcja teoretyczna zakłada *a priori* istnienie bądź nieistnienie czynników nadprzyrodzonych, próbuje tym samym odpowiedzieć na pytania metafizyczne, stając się — co tu ukrywać — pewnego rodzaju religią.<sup>10</sup>

---

<sup>6</sup> Philip E. Johnson, Reguły rozumowania darwinizmu, *Na Początku...* 1995, nr 8 (60), s. 177; na temat przypadkowości ewolucji czytaj w: James W. Sire, **Światy wokół nas**, Wyd. Areopag, Katowice 1991, s. 71, 72, 96, 97; R. Dawkins, **Ślepy zegarmistrz czyli, jak ewolucja dowodzi, że świat nie został zaplanowany**, Biblioteka Myśli Współczesnej, PIW, Warszawa 1994, s. 21.

<sup>7</sup> Mieczysław Pajewski, Nie przypodobujcie się temu światu..., *Na Początku...* 1994, nr 15 (41), s. 170.

<sup>8</sup> „Podobnie jednak jak ewolucja sama w sobie nie zdąży do żadnego celu, tak też historia celu takiego nie posiada” (Sire, **Światy...**, s. 72).

<sup>9</sup> „Przypadek zwraca oblicze wszechświata nie w kierunku racjonalności, sensu i celu, lecz na absurd. W jednej chwili nie wiemy, gdzie się znajdujemy. Nie jesteśmy już wtedy kwiatem, pyszniącym się na pozbawionej szwów tkaninie świata, lecz przypadkową kurząjką na gładkiej skórze bezosobowości”- (tamże, s. 97).

<sup>10</sup> „Ewolucjonizm jest pokrewny religii w tym, że podejmuje pewne aprioryczne czy metafizyczne założenia, których na pewnym poziomie nie można empirycznie udowodnić” (słowa Michaela Ruse'a cytowane za: Pajewski, *Nie przypodobujcie się...*, s. 175); „Wiadomo, że zarówno sam Darwin (...), jak i inni wybitni ewolucjoniści, inspirowali się antyreligijnym

Kreacjonizm jest alternatywnym do ewolucjonizmu opisem pochodzenia człowieka. Można śmiało powiedzieć, że jest on przeciwieństwem teorii ewolucji, gdyż „w opinii kreacjonistów powstanie życia na Ziemi było rezultatem nadnaturalnej interwencji stwórczej Boga (mówimy o tzw. specjalnym akcie stworzenia). Znaczy to, że życie nie mogło powstać wskutek działania immanentnych sił przyrody”.<sup>11</sup> Kreacjonizm stoi na stanowisku, iż Boże stworzenie miało charakter nagły, a wynikiem tego wydarzenia były organizmy w złożonej postaci, wyposażone od samego początku we wszystkie swoje cechy. Akcentując rolę elementu nadprzyrodzonego, kreacjonizm postuluje przypadkowość pochodzenia człowieka. Podobnie jak ewolucjonizm, teoria kreacjonistyczna nie jest zwykłą teorią naukową, gdyż przez podkreślanie znaczenia Stwórcy próbuje znaleźć odpowiedzi na pytania metafizyczne.

Warto dodać, że kreacjonizm posiada kilka odmian, różniących się w pewnych szczegółach od siebie,<sup>12</sup> nie mających jednak większego wpływu na istotę stanowiska tj. pogląd, iż przyroda, w tym człowiek powstała „wskutek serii interwencji 'z zewnątrz'”.

## **Konflikt pomiędzy teorią ewolucji a kreacjonizmem**

Spór pomiędzy kreacjonizmem a ewolucjonizmem jest nieunikniony.

---

światopoglądem i traktowali (i traktują nadal) teorię ewolucji jako formę ucieleśnienia tego światopoglądu” (Mieczysław Pajewski, Awantura o knot XX wieku, *Na Początku...* 1995, nr 11B (64), s. 276).

<sup>11</sup> Mieczysław Pajewski, Czy hipoteza stworzenia ma charakter naukowy, *Na Początku...* 1994, nr 16 (42), s. 185.

<sup>12</sup> Na ten temat zob. Mieczysław Pajewski, Klasyfikacja stanowisk kreacjonistycznych, *Na Początku...* 1996, nr 1 (67), s. 3; dr M. Kis, nieopublikowane wykłady wygłoszone na Konferencji Duchownych Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego w Polsce, Podkowa Leśna 1993 r.

wystarczy nawet pobieżnie prześledzić charakterystyczne punkty obu teorii, aby zdać sobie z tego sprawę. Antagonizm jest nie do usunięcia, gdyż obie teorie są pewnego rodzaju światopoglądami, zupełnie przeciwstawnymi spojrzeniami na rzeczywistość.

Konflikt pomiędzy ewolucjonistami a kreacjonistami ma miejsce na kilku płaszczyznach. Przede wszystkim ewolucjoniści zarzucają kreacjonizmowi, iż nie jest nauką, a zatem, że nie może być uważany za alternatywną do ewolucjonizmu teorię: „Naukowy kreacjonizm nie jest w ogóle nauką. Jest on prostacką, dogmatyczną religią. Z tego powodu jest on równie obraźliwy dla prawdziwie wierzącego, jak i dla naukowca”.<sup>13</sup> „Swoje wiadomości o nauce czerpią z gazet, popularnych czasopism i książek najwyżej popularnonaukowych (...), z których w dodatku wrywają spreparowane cytaty...”<sup>14</sup> „Jestem głęboko przekonany, że kreacjoniści są ideologicznie powodowanymi pseudonaukowcami; ich argumentacja najczęściej odwołuje się do tendencyjnie wybranych (jeśli nie spreparowanych) faktów, a logika pozostawia wiele do życzenia”.<sup>15</sup> Oczywiście, takie cytaty można by mnożyć.

Kreacjoniści odpowiadają na te zarzuty bardzo starannie i logicznie:

Istnieją dwie formy kreacjonizmu: naukowy i biblijny. Pierwszy z nich przypomina to, co robią biologowie, fizycy, geologowie itd. Chociaż kreacjoniści mogą inspirować się tekstami biblijnymi (czy ogólniej: religijnymi), to jednak swoje poglądy starają się uzasadnić na drodze empirycznej. Współczesna metodologia nauk rozróżnia kontekst odkrycia i kontekst uzasadniania. Pierwszy dotyczy tego wszystkiego,

---

<sup>13</sup> Wypowiedź Michaela Ruse'a cytowana przez A. Paszewskiego (Czy teoria ewolucji naprawdę „się sypie”?, w: E. Moczydłowski (red.), **Pan Bóg czy dobór naturalny?**, MEGAS, Białystok 1994, s. 22).

<sup>14</sup> Karol Sabath, Ewolucjonizm wobec ataków kreacjonistów, w: Moczydłowski (red.), **Pan Bóg...**, s. 54.

<sup>15</sup> Karol Sabath, Na bezdrożach kreacjonizmu „naukowego”, w: Moczydłowski (red.), **Pan Bóg...**, s. 81.

co prowadzi uczonego do np. wysunięcia nowej hipotezy czy teorii. O naukowości tej hipotezy czy teorii nie decyduje heurystyczne źródło — może być nim Biblia, ale także i poglądy ateistyczne. O wartości hipotezy decyduje jej relacja do doświadczenia (obserwacji i eksperymentów), a nie pochodzenie. Naukowi kreacjoniści swoje twierdzenia uzasadniają opierając się wyłącznie na empirii.<sup>16</sup>

Jednocześnie kreacjoniści zauważają, że teoria ewolucji nie jest tylko teorią naukową:

(...) Ewolucjonizm naturalistyczny ze wszystkimi swoimi założeniami i konsekwencjami, jest ogólnym światopoglądem. Jeśli kreacjonizm nie jest nauką, to z tych samych powodów nauką nie jest także ewolucjonizm. Właśnie dlatego niektórzy kreacjoniści uważają ewolucjonizm za pewną odmianę religii.<sup>17</sup>

Warto w tym miejscu wspomnieć o tym, iż dopiero od pewnego czasu kreacjonizm został „zauważony” przez zwolenników teorii ewolucji, chociaż — i trzeba to mocno podkreślić — nie jest (i chyba nieprędko będzie) traktowany jako teoria alternatywna dla ewolucjonizmu.<sup>18</sup>

Spór między tymi teoriami dotyczy głównie jednej kwestii — pochodzenia. Niemożliwe jest pogodzenie stanowiska ewolucjonistycznego, postulującego, że jedyną rzeczywistością jest materia, a wszelki ład istnieje

---

<sup>16</sup> Pajewski, *Awantura...*, s. 267; na temat falsyfikowalności idei stworzenia zob. Pajewski, *Czy hipoteza...*, s. 183-192.

<sup>17</sup> Pajewski, *Nie przypodobywajcie się...*, s. 174.

<sup>18</sup> „Gdyby ewolucjonizm opierał się na trwałych naukowych zasadach, to powinien z radością przyjmować każde doniesienie o nowych, wnikliwych badaniach. Ale jest inaczej. Jeśli ewolucjoniści pojmują swoją teorię jako fakt naukowy, a wszelką dyskusję uważają za niepotrzebną; jeśli lekceważą tych, którzy wierzą w Biblię i ubliżają im, to czyż sprawa ewolucji nie staje się tym samym podejrzana?” (H. Svetłós, **Tajemnica i cud stworzenia**, s. 109).

dzięki „współpracy” czasu i przypadku, z kreacjonizmem, stojącym na stanowisku, iż porządek istniejący w materii jest wynikiem działania sił nadprzyrodzonych i powstał nie na drodze makroewolucji, lecz dzięki aktywności Stwórcy. Ewoluccioniści wierzą, że materia posiada zdolność porządkowania się i rozwoju oraz że ta zdolność jest wewnętrzną cechą materii. Odrzucają oni działanie Boga jako coś zbędnego. Według nich istnienie Boga jest zupełnie niepotrzebne. Nazwalibyśmy poglądy ewoluccionistów wiarą, gdyż dzisiaj nie sposób wykazać, czy materia rzeczywiście sama z siebie posiada zdolności, jakie postulują. Kreacjoniści uważają, że wiara w ewolucję jest nieuzasadniona, gdyż posiada pewną podstawową niespójność. „Uwzględniając fakt [autor tej wypowiedzi nie jest kreacjonistą — przyp. J.Sz.], że system człowieka powstał w procesie ewolucji, należy stwierdzić, iż nic nie stoi na przeszkodzie, aby w przyszłości na skutek zachodzących w cielesnej konstytucji zmian uległy zmianie także reguły myślenia logicznego. W rezultacie można przyjąć, że wiedza nasza, jako zrelatywizowana do aktualnych reguł logicznych, jest przypadkowa.”<sup>19</sup> Ta sprzeczność była znana K. Darwinowi, nazwał ją nawet „straszliwą wątpliwością”: „Rodzi się wobec tego straszliwa wątpliwość, czy przekonania umysłu ludzkiego, który rozwinął się z umysłu niższych zwierząt, mają jakąkolwiek wartość, czy w ogóle są wiarygodne. Czy ktoś ufalby przekonaniom małpy, zrodzonym w jej umyśle, gdyby to było możliwe?”<sup>20</sup> „Ciekawa sytuacja: jeżeli naturalizm Darwina pokrywa się z prawdą obiektywną, to nie istnieje żaden sposób, by sprawdzić jego wiarygodność, a tym bardziej udowodnić, że jest prawdziwy. Opieranie się na logice traci sens. Darwinowska teoria pochodzenia człowieka musi więc zostać przyjęta jedynie

---

<sup>19</sup> A.-L. Zachariasz, Relatywizm a problem prawdy, w: Kazimierz Jodkowski (red.), **Teoretyczny charakter wiedzy a relatywizm**, *Realizm. Racjonalność. Relatywizm* t. 17, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1995, s. 500.

<sup>20</sup> Cytat z **The Autobiography of Charles Darwin and Selected Letters**, umieszczony w: Sire, **Światy...**, s. 99.

aktem wiary.”<sup>21</sup> „Gdy stajemy wobec alternatywy, że rozum pochodzi od czegoś, co nie jest rozumem, musimy zawołać: Stój! W przeciwnym bowiem razie przekreślilibyśmy wszelkie myślenie.”<sup>22</sup>

Ewoluconści z kolei zarzucają kreacjonistom, iż kreacja, oczywisty cud, jest niezgodna z prawami natury i dlatego nie można wykazać, czy jest prawdziwa, czy fałszywa: „(...) falsyfikowalne są teorie naukowe, a pogląd o cudownym pochodzeniu życia na Ziemi nie jest ani teorią, ani hipotezą naukową.”<sup>23</sup> Oczywiście i na te zarzuty zwolennicy kreacjonizmu znajdują odpowiedź<sup>24</sup> i... spór toczy się dalej. Naszym zamiarem nie jest trywializowanie całego problemu, dotyczy on przecież podstawowych zagadnień naszego życia; dotyczy zbyt poważnych kwestii, aby można go było lekceważyć. Czy jednak jest jakaś szansa na rozwiązanie sporu między kreacjonizmem a teorią ewolucji? Dzisiaj wydaje się, że nie.

## Ewolucjonizm teistyczny

Nasze uwagi na temat ewolucjonizmu i kreacjonizmu musimy uzupełnić o pogląd, który wyznają ewoluconści wierzący w Boga. Stanowisko to nosi nazwę ewolucjonizmu teistycznego. Jest to pogląd, który głosi, iż ewolucja jest Bożą metodą stwarzania. Jest on powszechnie wyznawany w kręgach inteligencji katolickiej, prawosławnej i w niefundamentalistycznym protestantyzmie.<sup>25</sup> Bardzo interesujące jest to, iż wielu

---

<sup>21</sup> Sire, **Światy...**, s. 99.

<sup>22</sup> C.S. Lewis, **Cudy. Wprowadzenie ogólne**, PAX, Warszawa 1958, s. 43.

<sup>23</sup> W. Kunicki-Goldfinger, **Znikąd donikąd**, PIW, Warszawa 1993, s. 141 (cyt. za: Pajewski, *Czy hipoteza...*, s. 184).

<sup>24</sup> Np. Pajewski, *Czy hipoteza...*

<sup>25</sup> Zob. B. Koziróg, *Poglądy kreacjonistyczne biblistyki katolickiej*,

teistycznych ewolucjonistów uważając Biblię za księgę natchnioną przez Boga twierdzi, że pierwsze 11 rozdziałów księgi Rodzaju należy rozumieć inaczej niż literalnie, co oznacza, iż historie w nich opisane nie miały w ogóle miejsca; są jedynie wymysłem zbiorowego, ich zdaniem, autora Genesis. Właściwie ewolucjonizm teistyczny powstał przede wszystkim dlatego, aby móc pogodzić naukowy (czytaj: ewolucjonistyczny) pogląd na świat z wiarą w Boga. Zostawiając kwestie teologiczne tego stanowiska do rozpatrzenia w innym artykule, zadajmy sobie pytanie, czy teistyczny ewolucjonizm jest koncepcją spójną wewnątrznie?

Rozpatrując postulaty teorii ewolucji natrafiamy na trzy nie do pogodzenia z wiarą w Boskie kierownictwo kwestie — ateizm, przypadek i powszechność ewolucji. Ewolucjonizm teistyczny, jeśli miałby być niesprzeczny, musi odrzucić ateizm ewolucjonizmu, przypadkowość ewolucji i przyjąć istnienie ewolucji jedynie na płaszczyźnie biologicznej. Ale przecież „teoria ewolucji jest z gruntu ateistyczna, jest wysiłkiem wyjaśniania Wszechświata i życia bez Boga.”<sup>26</sup> Oczywiście, można nie zauważać roli przypadku w ewolucji lub nawet go odrzucić, ale czy wtedy mamy jeszcze do czynienia z teorią ewolucji? Wydaje się, że teistycznym ewolucjonistom brakuje konsekwencji w poglądach. Ewolucja doskonale radzi sobie bez Boga i „dolepianie Go” do niej sprzeciwia się zasadzie znanej jako brzytwa Ockhama. Poza tym „w ujęciu teistycznych ewolucjonistów (głoszących, że ewolucja była metodą, przy pomocy której Bóg stworzył świat) Bóg jawi się jako gigantyczny oszust, gdyż — jak trafnie zauważył Dawkins — 'dba o to, by Jego interwencje zawsze przypominały działania, jakich można by się spodziewać po ewolucji’”.<sup>27</sup> Należy także dodać, że teistyczni ewolucjoniści zdają się nie zauważać, na czym naprawdę polega ewolucja; że nie jest

---

prawosławnej i luterkańskiej, *Na Początku...* 1995, nr 3 (55), s. 52-59.

<sup>26</sup> Pajewski, *Stworzenie...*, s. 203.

<sup>27</sup> Pajewski, *Awantura...*, s. 271.

ograniczona jedynie do płaszczyzny biologicznej, lecz odnosi się do wszystkiego, co nas otacza z religią włącznie. Widać tutaj wyraźną sprzeczność, w jaką wpada ewolucjonizm teistyczny. Jeśli bowiem przyjmie się teorię ewolucji w całości, trzeba zgodzić się na ewolucję w religii, a co za tym idzie, uznać istnienie wiary w Boga jako wynik działania immanentnych sił przyrody. Będzie to w rzeczywistości pożegnanie się z ideą istniejącego Boga. Jeśli natomiast odrzuci się powszechność ewolucji, przyjmując jedynie jej istnienie na płaszczyźnie biologicznej, wtedy konsekwencją takiego stanowiska będzie pożegnanie się z ideą ewolucji jako takiej. Ewolucja biologiczna bowiem jest źródłem i przyczyną ewolucji w religii, polityce, filozofii i wszędzie tam, w czym ewoluujący mózg ludzki bierze udział.

Na przekór tym kreacjonistom, którzy uważają, iż „z ewolucjonizmu nie wynika ateizm”, a nawet że „teoria ewolucji zgodna jest z ideą Boga”,<sup>28</sup> trzeba wyraźnie powiedzieć: teoria ewolucji w klasycznym (a nie sztucznym, teistycznym) kształcie zaprzecza istnieniu Boga. Nie można być ewolucjonistą wierzącym na przykład w prawdziwość orędzia biblijnego. Teistyczny ewolucjonizm w wydaniu chrześcijańskim staje jeszcze przed kolejnym problemem: co zrobić z Jezusem Chrystusem? „Musimy znaleźć jakiś sposób, aby stawić czoła faktowi, że Jezus Chrystus jest wytworem tego samego procesu ewolucyjnego, co my wszyscy”.<sup>29</sup> „Chrystusa można uznać za istotę, która poprzedza rozwój ewolucyjny człowieka chyba o miliony lat.”<sup>30</sup> Pytania same cisną się na usta: czym było Wcielenie, o ile w ogóle było? A co ze zbawieniem, zmartwychwstaniem podczas Drugiego przyjścia Jezusa, przemienieniem człowieka? Jak to wszystko się wydarzy, na drodze ewolucji?

---

<sup>28</sup> Tamże, s. 271, 279.

<sup>29</sup> David Jobling, How Does Our Twentieth-Century Concept of the Universe Affect Our Understanding of the Bible, *Enquiry* 1972, nr 9-11, s. 14 (cyt. za: Sire, **Światy...**, s. 65).

<sup>30</sup> Svetloś, **Tajemnica...**, s. 187.

## Czy można pogodzić biblijny i naukowy opis pochodzenia człowieka?

Odpowiedzi na powyższe pytanie będzie kilka, w zależności od tego, jaką definicję nauki przyjmiemy oraz jak zinterpretujemy biblijny opis stworzenia.

Patrząc na całą kwestię z punktu widzenia ewolucjonistów naturalistycznych odpowiedź brzmi: jednoznacznie nie! Zakładając z góry nieistnienie Boga, a teorię ewolucji traktując nie jak teorię, lecz prawie jako fakt naukowy,<sup>31</sup> nie można dojść do innego wniosku. Słusznie prof. Giertych nazywa takie stanowisko „fundamentalizmem antyreligijnym”.<sup>32</sup>

Ewolucjonizm teistyczny, o którym wcześniej była mowa, odpowie na to pytanie: tak! Aby było to możliwe, chrześcijanie przyjmujący za udowodnioną teorię ewolucji, czyli coś, czego nie sposób pogodzić z biblijnymi sprawozdaniami, muszą te sprawozdania *zinterpretować* w taki sposób, aby były zgodne z postulatami ewolucjonizmu.<sup>33</sup> Ewolucjonizm teistyczny stoi na stanowisku, iż teksty biblijne (w tym wypadku pierwszych jedenaście rozdziałów księgi Rodzaju) nie mogą być brane pod uwagę przy próbach wyjaśnienia początków Wszechświata i ludzkości, gdyż są po prostu niewiarygodne. Gdy jednak tekst biblijny zostanie odpowiednio zinterpretowany, wtedy różnice między postulatami ewolucjonizmu, a „poselstwem” Pisma Świętego nie istnieją.

Takie stanowisko jest jednak tworem sztucznym. Teistyczni ewolucjoniści nie godzą biblijnego i naukowego opisu pochodzenia człowieka. Uznanie księgi Rodzaju za niewiarygodny przekaz naszych początków jest

---

<sup>31</sup> Paszewski, Czy teoria..., s. 15, 23.

<sup>32</sup> M. Giertych, O uczciwą polemikę w sprawie ewolucji, w: Moczydłowski (red.), **Pan Bóg...**, s. 88.

<sup>33</sup> Zob. na przykład Christian Montenat, Pascal Roux, Luc Plateaux, **Odkrywanie stworzenia w ewolucji**, «W drodze», Poznań 1993; T. Hergesel, **Rozumieć Biblię — Jahwizm**, WAM, Kraków 1992.

niczym innym jak odrzuceniem biblijnego opisu stworzenia. Konsekwencją takiego stanowiska jest traktowanie pierwszych rozdziałów Biblii jako „opisu” w cudzysłowie.<sup>34</sup> Nie może być zatem mowy o jakimś pogodzeniu nauki z Biblią.

Kolejne stanowisko, które moglibyśmy nazwać „fundamentalizmem religijnym”, odpowie: można, ale nie jest to konieczne. Kładzie ono nacisk na wyższość przekazu biblijnego nad orzeczeniami nauki. Uznaje czasowość teorii naukowych i ich niewiarygodność w miejscach, gdzie są sprzeczne z tekstem biblijnym. *A priori* odrzuca możliwość istnienia pomyłek w Piśmie Świętym. Takie stanowisko, chociaż z punktu widzenia religijnego wydaje się być słuszne, może być niebezpieczne dla rozwoju nauki, a nawet poznania prawdy. Poważnym minusem tego stanowiska jest posiadanie „jedynie słusznej” interpretacji Pisma Świętego.

Czwarte stanowisko, które można połączyć z opisywanym wyżej kreacjonizmem naukowym, powie: tak, ale... Przede wszystkim nie wszyscy kreacjoniści naukowcy są ludźmi religijnymi, mimo że są w jakimś sensie wierzącymi. Nie muszą zatem dbać o zgodność między Biblią a empirią. Po drugie, kreacjonizm naukowy nie próbuje na siłę udowodnić prawdziwości tej czy innej interpretacji tekstu biblijnego. Z drugiej strony fakty, jakie kreacjoniści poznają na podstawie badań naukowych, pozwalają im lepiej zrozumieć sens biblijnych wypowiedzi (za przykład może tu służyć kwestia „rodzajów” stworzonych zwierząt, a nie gatunków). Po trzecie, świadomość hipotetyczności teorii naukowych, a nawet samych faktów (z powodu ich uteoretyzowania), oraz przyjęcie za wysoce prawdopodobne (a nawet czasami wręcz konieczne) działanie czynnika nadnaturalnego w procesie kształtowania Wszechświata, pozwala im zachować dystans do własnych poglądów.

---

<sup>34</sup> Charakterystyczne stwierdzenie: „Doszliśmy więc do wniosku, że 'opis' stworzenia i grzesznego upadku człowieka jest wyłożeniem prawd teologicznych za pomocą opowieści” (F. Krenzer, **Taka jest nasza wiara**, Editions du Dialogue, Paris 1981, s. 215).

Kreacjoniści postulują to, czego zabrakło w dowodzie z celowego zamysłu (W. Paleya). Ukazują nie tylko to, że świat jest uporządkowanym systemem, ale również, że to uporządkowanie może mieć swe źródło jedynie w Stwórcy.

*Jarosław Szatkowski*

“Na Początku...” październik 1996, t. IV, nr 10 (78), s. 266-278.